



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Człowiek jako cząstka absolutu

**Author:** Jolanta Herma-Pasińska

**Citation style:** Herma-Pasińska Jolanta. (2019). Człowiek jako cząstka absolutu. Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY W CIESZYNIE  
INSTYTUT SZTUKI

Jolanta Herma -Pasińska

## CZŁOWIEK JAKO CZĄSTKA ABSOLUTU

Rozprawa doktorska  
napisana pod kierunkiem  
dr hab. Tomasza Tobolewskiego

Cieszyn 2019



*Motto: „Światło jest cieniem Boga.”*

*Platon*



## Spis treści:

Streszczenie.....	7
Summary.....	9
1. Czym jest człowiek i czy wolno nam zadawać takie pytanie .....	11
2. „Światło jest cieniem Boga”- nie tylko Platon tak uważał.....	13
3. Świątynia światła Tadao Ando.....	17
4. Wszystko jest energią. Fizyka kwantowa - koniec dysonansu między nauką, a religią... ..	29
5. Ponowoczesna duchowość.....	35
6. Sztuka, jako źródło siły oraz dążeń do wykreowania lepszego, humanitarnego bytu.....	37
7. Moja kreacja – mój wycinek rzeczywistości.....	41
8. Zakończenie. I po co to wszystko?.....	47
Bibliografia.....	49
Spis ilustracji.....	50
Dokumentacja fotograficzna pracy doktorskiej.....	51



Główne pytanie mojej rozprawy doktorskiej „*czym jest człowiek?*” zawiera w sobie dylematy filozoficzne i religijne, ale też koncepcje współczesnych naukowców, dla których człowiek stał się mnóstwem wibrujących w pustce kwantów. Poszukiwanie odpowiedzi na tak postawione pytanie skłoniło mnie do analizy postaw i poglądów filozofów, naukowców, artystów. Zależało mi na tym, aby znaleźć punkty zbieżne, uniwersalne prawdy łączące ludzi różnych czasów i kultur. Tak naprawdę chciałam jednak znaleźć potwierdzenie mojej własnej teorii, iż jesteśmy istotą duchową, stanowimy cząstkę Absolutu.

Punktem wyjścia zarówno rozważań teoretycznych, jak i mojej pracy artystycznej są słowa Platona „*Światło jest cieniem Boga*”. Okazuje się, że pojmowanie światła przez starożytnego filozofa niczym się w zasadzie nie różni od tego, jak opisuje to zagadnienie średniowieczny, chrześcijański filozof Robert Grosseteste, czy święty Augustyn. Wielu artystów, jak chociażby twórca niezwykłych świątyń Tadao Ando, również podąża podobnym tropem.

Duchowość, to słowo/hasło, które stało się zaczynem mojej pracy artystycznej. Jak wygląda duchowość współczesnego człowieka, czy w swoim zabieganiu całkowicie ją zatracą? Badania przeprowadzone nad duchowością końca XX i początku XXI wieku, dowodzą, iż ulega jedynie zmianie parametr wiary religijnej. Żyjący dziś człowiek poszukuje kontaktu z nadprzyrodzonym wymiarem rzeczywistości, a te poszukiwania czynią go religijnym, chociaż nie zawsze jest to religijność zgodna z nauką Kościoła.

W swojej rozprawie przywołuję teorię fizyki kwantowej, która stała się pomostem między nauką a religią. Wraz z jej nadejściem skończył się czas panowania koncepcji, iż wszechświat działa jak zegarowy mechanizm, a człowiek jest jedynie marionetką. Mechanika kwantowa dowodzi, że świat jest znacznie ciekawszy, a przewidywanie jego przyszłości jest immanentnie niemożliwe. Dziś fizycy kwantowi mówią o tym, czego nauczyciele z Dalekiego Wschodu uczą od



tysięcy lat: myśl jest falą energii i jak każda energia może niszczyć i budować. Czysta energia, czy raczej Boski pierwiastek jest wszystkim, co istnieje.

Moje działanie artystyczne zmierza do tego, by uchwycić tę właśnie energię, nasze oddziaływanie na wszechświat, innych ludzi, na siebie samych. Zrealizowana w ramach pracy doktorskiej instalacja składa się z siedmiu form wykonanych z gliny. Są one jedynie matrycą, przez którą na zewnątrz wydobywa się światło. Kluczowa jest przestrzeń, znajdująca się pomiędzy obiektami i będąca niematerialną częścią całości dzieła. Gliniane formy i światło są tym, co tę przestrzeń kreuje.

Kim jestem, dokąd zmierzam? Teksty Platona i św. Augustyna okazują się być zaskakująco podobne w swej treści, Dalajlama mówi o tym samym, co Albert Einstein. Japoński Architekt Tadao Ando dotyka w swej twórczości tych samych strun, co Amerykanin James Turrell, czy francuska artystka Roselin de Thelin. Wszyscy poszukujemy i zadajemy pytania, chcemy dotrzeć do sedna naszej egzystencji, dotknąć tajemnicy. Mam wrażenie, że w swej najgłębszej warstwie odpowiedzi na te pytania są bardzo podobne.

## Summary

The main question of my doctoral dissertation „What Is Human?“ include philosophical and religious dilemmas, but also concepts of modern scientists, for whom human became a load of vibrating quantum. Searching for an answer to this question induced me to make an analysis of attitudes and beliefs of philosophers, scientists and artists. It was necessary for me to find some focal points or universal truth that connect people of miscellaneous cultures and from different times. In fact, I really wanted to find a confirmation of my own theory that we are spiritual beings and we are a part of the Absolute.

The starting point of the theoretical considerations, as well as of my artistic work are the words of Plato „Light is the shadow of God“. It turns out that ancient philosopher's understanding of light does not differ from the description of this issue provided by the medieval christian philosopher Robert Grosseteste or Saint Augustine. Many artists, such as creator of extraordinary temples Tadao Ando, also follow similar lead.

Spirituality is the watchword, which was the leaven for my artistic work. What does the spirituality of a modern human look like, is he or she loosing it completely during the pursuit? Research conducted on spirituality at the end of 20th and 21st century indicates on the fact that it is solely the religious faith parameter that changes. Human living in the contemporary world is looking for a contact with supernatural dimension of reality and this searching makes him or her religious, even though such religiousness not always is in compliance with the doctrine of the Church.

In my dissertation, I recall the theory of quantum physics, which has become a bridge between science and religion. Along with its appearance, the conception claiming that the world works as a clockwork and human is only a marionette came to an end. Quantum mechanics proves that the world is much more interesting, and prediction of its future is inherently impossible. Nowadays, quantum physicists discuss issues that have been taught by teachers in Far East for thousands of years: the thought is a wave of energy and as every energy, it can destroy and crete. Pure energy, or rather the Devine element, is everything that exists.

The aim of my artistic practice is to grab this energy, our impact on the universe, other people, and ourselves. The installation, prepared within the framework of my doctoral dissertation, consists of seven forms made of clay. They are only the matrix from which the light comes out. The space, which is between the objects and which is an immaterial part of the whole work, is essential. The space is created by the clay forms and the light.

Who am I, where am I going? Texts created by Plato and the Saint Augustine appear to be surprisingly comparable, Dalai Lama considers the same topics as Albert Einstein. Japanese architect Tadao Ando deals with the same matters in his work as American James Turrell, or French artist Roselin de Thelin. We are all searching and asking questions, we want to reach the core of our existence, and touch the mystery. In my impression, answers to all those questions are very similar to each other in their deepest layer.

## **Czym jest człowiek? I czy wolno nam zadawać takie pytanie?**

Kim jestem, dokąd zmierzam, to rzecz jasna, kwestie nurtujące człowieka od zarania dziejów. Nieco prowokacyjne: „Czym jest człowiek?”- pytanie zapożyczone z książki Stephena Barra pt.: „Współczesna fizyka a wiara w Boga”- zawiera w sobie nie tylko dylematy filozoficzne czy religijne przewijające się od czasów starożytnych, ale też koncepcje współczesnych naukowców, dla których człowiek stał się mnóstwem wibrujących w pustce kwantów.

Moja odpowiedź na tak postawione pytanie zawarta jest w tytule pracy doktorskiej, a opowieść o tym, w jaki sposób zamierzam to „moje odkrycie” przenieść na język sztuki, a za jego pośrednictwem dzielić się tym z innymi ludźmi zamierzam zawrzeć w poniższym tekście. Użyłam tutaj sformułowania *odkrycie*, bo choć stwierdzenie, iż człowiek jest częstką Absolutu stanowi prawdę dosyć uniwersalną, to jednak, aby mogła ona nabrać znaczenia, każdy musi ją odkryć sam dla siebie na nowo.

Od dawna towarzyszy mi uporczywe przeświadczenie, że wszelkie koncepcje, religie, teorie filozoficzne, odkrycia naukowe, prowadzą do jednego wspólnego konsensusu. Bardzo mi zależało na tym, aby znaleźć punkty zbieżne potwierdzające moją tezę, że tak naprawdę my, jako ludzie jesteśmy w swojej istocie bardzo do siebie podobni, niezależnie od tego w jakim czasie, czy miejscu na ziemi przyszło nam się pojawić.

Te podobieństwa daje się zauważyć już w pierwszym rozdziale mojej rozprawy doktorskiej, który stanowi krótki przewodnik poprzez symbolikę światła i jego znaczenie na przestrzeni wieków. Myślę, że fakt, iż pojmowanie światła przez starożytnego filozofa niczym się w zasadzie nie różni od tego jak opisuje to zagadnienie chrześcijański święty, może być dla wielu nie lada zaskoczeniem.

Mało tego, okazuje się, że wielu artystów również podąża podobnym tropem, jak chociażby twórca niezwykłych świątyń Tadao Ando, którego sylwetka otwiera kolejny rozdział niniejszej rozprawy będący przeglądem wybranych dzieł mieszczących się w obrębie sztuki *light art*. Wybór artystów wykorzystujących światło

w swojej twórczości jest oczywiście bardzo subiektywny wynikający z moich osobistych upodobań i fascynacji.

Następna część pracy jest konsekwencją mojego poszukiwania uniwersalnej prawdy łączącej ludzi, które doprowadziło mnie do przyjrzenia się bliżej teorii fizyki kwantowej, stanowiącej w pewnym sensie pomost między nauką a religią.

Jako, że wszystkie zagadnienia poruszane w mojej rozprawie oscylują wokół duchowej sfery, w kolejnym rozdziale postanowiłam przyjrzeć się bliżej temu, jak wygląda duchowość człowieka XXI wieku. Czy tak jak twierdzi wielu człowiek współczesny całkowicie ją zatracą?

Na koniec, podpierając się nieco teoriami francuskiej historyk sztuki Christine Marcel zamieściłam kilka słów o tym, czym dla mnie jest sztuka, jaką rolę jej przypisuję. Ostatni rozdział to szczegółowy opis artystycznej części mojej pracy.

Praca doktorska, zarówno jej część artystyczna jak i pisemny komentarz, jest wynikiem moich doświadczeń, jako artystki, ale równocześnie moich przemyśleń, jako człowieka poszukującego sensu życia. Dla mnie Absolutem jest chrześcijański Bóg, ale myślę, że prawda, której chcę dotknąć jest dużo bardziej uniwersalna i może stać się styczną dla wrażliwych ludzi o różnych światopoglądach i pochodzeniu.

Usłyszałam kiedyś zarzut, iż nie mamy prawa formułować pytania o istotę człowieczeństwa w taki sposób jak uczynił to w swej książce Stephen Baar; ja jednak uważam, że pytania można, a nawet trzeba stawiać sobie bardzo różne, kluczową sprawą jest to, jak będzie brzmiała nasza odpowiedź...

Martin Heidegger stwierdził, iż „*sztuka to uruchamianie prawdy*”. W swoim dziele pragnę uruchomić swoją własną prawdę; prawdę do której dorastałam przez lata, która kształtowała się poprzez poznanie, wiedzę, doświadczenie, obserwacje, wiarę.

Jestem osobą wychowaną w kulturze protestanckiej, w której nie tworzy się wizerunków Boga. Dla mnie moja praca jest formą sztuki usiłującej dotknąć sacrum. Nie interesuje mnie jednak obraz Boga, ani obraz człowieka. Interesują mnie relacje między Bogiem, a człowiekiem oraz relacje między człowiekiem, a człowiekiem.

**„ Światło jest cieniem Boga”,  
nie tylko Platon tak uważał.**

W mojej realizacji artystycznej kluczową rolę odgrywać ma światło. Jest to bardzo instynktowny, lecz jak mi się wydaje najwłaściwszy wybór materii, którą posługuję się by zwizualizować relacje Bóg – Człowiek. Pracując z przestrzenią i światłem pragnę wykorzystać najważniejsze w mojej pracy medium, jakim jest ludzka percepcja. Chciałabym stworzyć miejsce do kontemplacji angażującej wszystkie zmysły, kontemplacji która staje się duchowym przeżyciem.

Światło od zawsze kojarzy nam się z czymś wielkim, ciepłym, dobrym. Nie bez przyczyny w dziełach filozoficznych, teologicznych i artystycznych odnajdujemy odwołania do różnorodnie pojmowanego absolutu, jako pierwotnego źródła światła duchowego. Można w tej materii znaleźć bardzo wiele podobieństw w pojmowaniu światła przez filozofów, ludzi religijnych, czy artystów.

Platon, jako pierwszy ujął i filozoficznie opisał źródło światła. Otóż według Platona w procesie tworzenia świata światło i materia zostały połączone ze sobą zgodnie z zasadami proporcji. Z mieszaniny tej powstały wszystkie istoty, im więcej któraś ma w sobie światła, tym jest doskonalsza i lepsza. Światło tkwiące w naturze jest znakiem pełni i harmonii, które są właściwe tylko stworzeniom najdoskonalszym. Budując naturalny porządek wszechrzeczy, bogowie umieścili światło w duszy człowieka – to jego obiektywnie istniejąca wartość immanentna. Dzięki temu dusza, posiadając w sobie źródło światła, w naturalny sposób dąży do idei Dobra-Piękna.

Średniowieczni teolodzy, dostosowali system idealistyczny Platona do chrześcijańskich dogmatów wiary. Bezosobowy najwyższy przedmiot wiedzy został zastąpiony Bogiem osobowym. W tym nowym układzie jednostka ludzka została obdarzona łaską i otoczona opieką, zaś umiłowanie filozofii przekształciło się w miłość do Boga i naukę o nim. Robert Grosseteste średniowieczny filozof, teolog, profesor Uniwersytetu Oksfordzkiego, w dziele „*O świetle, czyli o pochodzeniu formy*” rozpoczyna swoje rozważania od słów: „*Pierwsza forma cielesna, którą niektórzy*

nazywają cielesnością, w moim przekonaniu jest światłem”<sup>1</sup>. Pisze on także, iż światło jest duchowością i jest materialnością, „światło nie jest więc formą wtórną w stosunku do cielesności, ale jest samą cielesnością”.<sup>2</sup>

Św. Augustyn otwarcie przyznawał się do inspiracji naukami Platona i nie przeszkadzało mu, że jest to filozof pogański. Jego autobiograficzne wyznania pełne są fragmentów, w których Augustyn zwraca się do Boga, każdorazowo niemal łącząc jego imię ze światłem, jasnością, blaskiem. Augustyn używa także platońskiej metafory widzenia. Tak jak światło słoneczne oświecać musi przedmioty, tak prawdy muszą zostać udostępnione intelektowi ludzkiemu przez jakiś rodzaj światła. Podobnie jak słońce jest źródłem światła zmysłowego, Bóg jest źródłem światła duchowego. „Augustyn był przekonany, że żyjący niegdyś filozofowie, jak Platon i Sokrates, bez wahania przyjęliby wiarę chrześcijańską, gdyby tylko mieli szansę poznać jej doktrynę. Co ciekawe, dodaje też, że wystarczyłoby, gdyby filozofowie ci zmienili jedynie niektóre drobne szczegóły swej nauki, a zostaliby chrześcijanami, jak wielu – zdaniem Augustyna – platoników, którzy się ochrzcił”.<sup>3</sup>

Tak oto przejęta od kultury starożytnej metafora światła została połączona ze sferą religijną i przekształciła się w chrześcijaństwie w najważniejszy symbol sacrum. Jednak nie tylko teoretycy chrześcijańscy przyczynili się do powstania i umocnienia symbolu światła, robili to również z doskonałym skutkiem średniowieczni artyści i architekci. Nastrój kościołów bizantyjskich i gotyckich wpływał na przeżywanie przez wiernych sfery sacrum, budując zmysłowe wrażenie realnej obecności Boga w świątyni właśnie przy pomocy światła wpuszczanego do wnętrza przez strzeliste gotyckie okna zdobione witrażami.

Analizując myśli średniowiecznych filozofów zdałam sobie sprawę, że ich obraz Boga i relacji Bóg-Człowiek jest identyczny z moim „odkrywczym” obrazem Najwyższego. Nie znalazłam w ich pismach obrazu starego dziadka z brodą i laską, lecz światło przenikające do ludzi.

---

<sup>1</sup> Paulina tendera , Od filozofii światła do sztuki światła, The Polish Journal of the Arts and Culture, MONOGRAFIE; Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Współpraca wydawnicza: Wydawnictwo Nowa Strona, ISBN 978-83-938885-2-8, s.312

<sup>2</sup> Tamże, s.315

<sup>3</sup> Tamże s.396

Wizerunek groźnego Boga – sędziego straszący nas nieraz skutecznie ze ścian chrześcijańskich kościołów wynika rzecz jasna z potrzeby władzy kościoła nad ciemnym ludem, nie zaś z chęci ukazania istoty boskości.

W tym momencie nieodparcie nasuwa mi się na myśl obraz współczesnej świątyni, która w moim mniemaniu jest idealną przestrzenią do metafizycznego spotkania Boga i Człowieka. Mam na myśli Świątynię Światła japońskiego architekta Tadao Ando.





## Świątynia światła Tadao Ando.

Twórczość Tadao Ando budzi mój niesłabnący podziw, a kwintesencja duchowości, jaką udało mu się osiągnąć we wnętrzu Świątyni Światła pozostanie moim niedoścignionym ideałem.

Tadao Ando należy do współczesnych twórców, którzy w szczególny sposób wykorzystują atuty naturalnego światła w architekturze. Światło w jego projektach staje się transcendentnym tworzywem. Nie przypadkowo najistotniejszą grupę projektów, w których światło odgrywa kluczową rolę wpływającą na kształt idei budynków stanowi u Ando architektura sakralna. Dla mnie bardzo istotny jest też fakt, iż Ando jest twórcą zarówno chrześcijańskich jak i buddyjskich świątyń co najlepiej świadczy o uniwersalizmie jego projektów, ale też o uniwersalizmie prawdziwej, głębokiej duchowości, która może jedynie łączyć, nie dzielić. Używając najbardziej podstawowych, geometrycznych form Tadao Ando tworzy mikrokosmos z ciągle zmieniającą się reżyserią oświetlenia. Poczucie spokoju płynące z jego wnętrz wynika ze sposobu, w jaki światło i kolor przez swą obecność i nieobecność kształtują formę.

Najbardziej rozpoznawalnym budynkiem sakralnym Ando jest wspomniany już wcześniej Kościół Światła (Ibaraki, Osaka, Japonia, 1987–1989). Budynek ten ma formę prostopadłościenną. Rozcięcie w kształcie krzyża na ścianie prezbiterium stanowi główny element kompozycji wnętrza i gry dla światła. Światło stanowi tutaj motyw przewodni, ale równie istotne jest w tym projekcie stworzenie głębokiej ciemności jako tła, aby wydobyć blask. Medytacyjny charakter wnętrza, jaki udało się wykreować artyście wspaniale obrazuje nam, czym jest religia. Jest to jeden z najdoskonalszych przykładów tak zwanej „architektury ciszy”.

Przepełniona duchowością architektura Ando nie ogranicza się jedynie do budynków religijnych. Dlatego pragnę tutaj wspomnieć o jeszcze jednym projekcie tegoż architekta. Mam na myśli niewielki budynek o cylindrycznej formie -*Przestrzeń Medytacji* (Paryż, Francja, 1994–1995), który został zrealizowany przy siedzibie UNESCO w Paryżu. Wnętrze to ma charakter typowo kontemplacyjny.

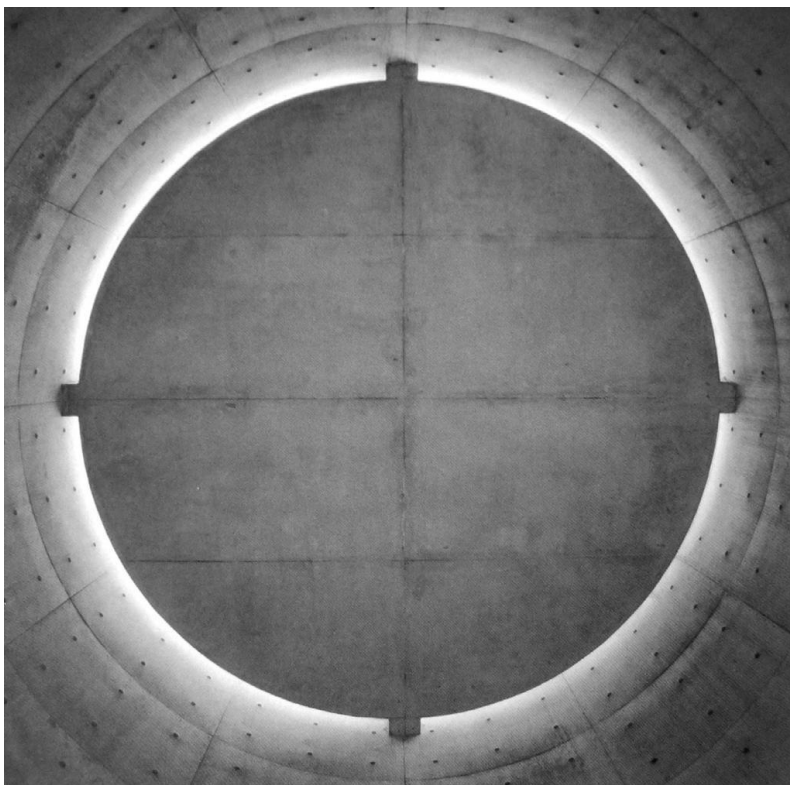
W zamierzeniu miało być uniwersalnym miejscem modlitwy, przekraczającym podziały religijne i etniczne. Ważnym elementem idei tej budowli, oprócz cylindrycznej, manifestującej swą odrębność kompozycyjną formy, jest światło wprowadzone poprzez szczelinę między ścianami a stropem będące kluczowym sposobem na subtelne rozświetlenie mroku wnętrza. Krąg stropu wydaje się lewitować. Światło jest bez wątpienia elementem budującym oryginalny charakter i atmosferę sacrum tej przestrzeni.

Sam autor tak mówi o swojej realizacji:

*„To, co starałem się osiągnąć to przestrzenność, która stymuluje ludzkiego ducha, budzi wrażliwość i dociera do głębi dusz.”*



1. Tadao Ando, Kościół Świata (Ibaraki, Osaka, Japonia, 1987–1989)



2. Tadao Ando, Przestrzeń Medytacji (Paryż, Francja, 1994–1995)

Wydaje się, że wartością sztuki współczesnej nie jest piękno platońskie, rozumiane jako uzmysłowiona prawda. Piękno zanikło, jak zanikł mimetyzm. Określenie „piękny” w odniesieniu do współczesnego dzieła jest dzisiaj wręcz nie na miejscu. Nie do tego przecież dążą współcześni artyści. Zmiany, jakie zaszły w obrębie twórczości artystycznej, wpłynęły również na znaczenie światła w sztuce współczesnej w tym pierwotnym jego znaczeniu. Z punktu widzenia filozofii sztuki nie jest już możliwy powrót do pojednania człowieka i świata za pomocą dawnych form artystycznych. Co jednak z metafizyką światła? Czy należy ją zaliczyć do przeszłości?

Ogromny wpływ na twórczość wielu artystów miało wynalezienie światła sztucznego, które zrewolucjonizowało świat. Elektryczność niemalże od początku przyciągała uwagę twórców, którzy już od lat dwudziestych XX wieku kreowali swoje dzieła, wykorzystując żarówki, lampy fluorescencyjne, neonowe, reflektory, czy inne tym podobne najnowsze zdobycze techniki.

To wszystko sprawiło, iż dziś możemy nazwać światło nie tylko formą wyrazu w sztuce malarskiej czy architektonicznej, ale odrębnym narzędziem kreatywnym obecnym w nurcie kulturowym zwanym „light art.” Światło stało się medium wykorzystywanym przez twórców tak, jak każde inne tworzywo. Dla współczesnych

artystów zajmujących się refleksyjną stroną światła, ta właśnie materia jest wciąż w sztuce wizualnej obecna. „Światło, jako materiał czy też narzędzie, służy dziś niejednokrotnie, jako neutralny punkt wyjściowy dla nowej świadomości otoczenia”. Tak to zjawisko fizyczne w 1957 opisywali H.Mack i O.Piene członkowie grupy „Zero”.

Wiosną 2018 roku miała miejsce bardzo interesująca konferencja zorganizowana przez Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku, której hasło przewodnie brzmiało: „Light as a creative tools” („Światło jako narzędzie kreacji”). Snując opowieści na temat swoich realizacji artyści zajmujący się sztuką światłą tacy jak: Bettina Pelz, Martina Tritthart, Ingo Wendt, czy Karolina Halatek, wielokrotnie i bez oporu używali słowa *piękny*, *piękne*, tak przecież nie popularnego w opisie dzieł sztuki współczesnej. Spotkałam tam artystów bawiących się swoją twórczością, cieszących się pięknem jaki emanuje z ich dzieł.

Czyżby światło – dobro - piękno stanowiło nadal wartość nawet w twórczości artystów XXI wieku?

Bardzo wielu twórców współczesnych zajmujących się sztuką światła, realizuje prace stanowiące niesamowitą przestrzeń kontemplacji. Rzecz jasna nie sposób wymienić tutaj wszystkich przedstawicieli nurtu *light art*, dlatego ograniczę się do kilku znaczących dla mnie przykładów.

Kluczem wyboru nazwisk o których będę pisać w dalszej części pracy było, nie tylko wykorzystywanie materii światła, ale przede wszystkim fakt, iż artystom tym udało się zawrzeć w swoich pracach nieuchwytny duchowy wymiar. Tworzą oni, podobnie jak wspomniany wcześniej Tadao Ando, niezwykle, metafizyczne przestrzenie, w których odbiorca może zanurzyć się całą swoją istotą przenosząc się na moment w inny wymiar rzeczywistości.

Japońska rzeźbiarka Mihoko Ogaki, tworzy kreacje niezwykle subtelne, metafizyczne, wręcz ulotne. Głównym motywem jej twórczości jest postać ludzka rozpatrywana w kontekście czysto egzystencjalnym – a więc życia, śmierci czy też ponownych narodzin. Rzeźby, a raczej obiekty świetlne, które tworzy wykonywane są z tworzywa sztucznego, które wzmocnione jest jasnymi, punktowymi diodami LED. Dzięki temu zabiegowi artystka uzyskuje niezwykle malowniczy efekt kojarzący się z rozgwieżdżonym niebem. W kontekście tematyki twórczości Ogaki zabieg ten nabiera szczególnego, niemalże symbolicznego znaczenia. Niesamowita jest - ukazująca umierającego lub też zmarłego już człowieka rzeźba pt. *Breath*. Leżąca na podniesieniu – symbolicznym katafalku – postać ludzka wypełniona została

świecącymi diodami, których światło przebija się przez ciało i odbija w ciemnej przestrzeni sugerując połączenie z Uniwersum. Jest to genialny przykład inspirującego od wieków motywu życia i odrodzenia – nieprzerwanie trwającego cyklu natury.



3. Mihoko Ogaki, Breath

Z kolei urodzona we Francji, Roselin de Thelin tworzy subtelne w wyrazie; przypominające hologramy - rzeźby i instalacje świetlne, które opierają się na tzw. epifenomenach, czyli zjawiskach wtórnych takich jak: odbicie i załamanie światła, przewodzenie, przejrzystość czy fragmentacja. Artystka na co dzień pracuje w Hiszpanii, jednak realizacje jej autorstwa można podziwiać na całym świecie. Subtelne – wydające się efemerycznymi – obiekty zbudowane są przede wszystkim ze światłowodów, które nadają im lekkości i pewnej formy niematerialności. Osiągnięty przez artystkę efekt - efemerycznych, świetlistych istot – uzyskiwany jest poprzez mistrzowskie opanowanie możliwości, jakie dają włókna światłowodowe w

połączeniu z szeroką gamą materiałów takich jak: lustra, druty, łańcuchy, kryształy kwarcu czy technologia cyfrowa. Większość prac Roselin zmusza do zadania sobie często trudnych pytań: o wiarę, własne życie, iluzję czy w końcu śmierć.



4. Roseline de Thelin, Seated Child (Columba)

Kolejną bardzo znaczącą postacią wpisującą się w ramy light artu jest amerykański artysta James Turrell, który jako substancję twórczą wykorzystuje przestrzeń, światło i ludzką percepcję będącą głównym medium w jego pracach. Prace te stanowią wypadkową szerokiej wiedzy o fizyce, geologii, matematyce, astronomii i psychologii percepcji.

W swojej twórczości Turrell nie skupia się na wyrażeniu emocji poprzez swój sposób postrzegania, ale poprzez to, jak ją postrzega odbiorca. Sam artysta mówi: "Moja sztuka dotyczy twojego widzenia". Turrell umożliwia widzom zanurzenie się w świetle i przestrzeni, dlatego, żeby w pełni zrozumieć fenomen sztuki Turrella trzeba doświadczyć jej osobiście.

Jego największa realizacja "Roden Crater Project" to przebudowa naturalnego wulkanu znajdującego się w północnej Arizonie w monumentalne dzieło sztuki. Poprzez system tuneli artysta połączył krater z przestrzeniami rozlokowanymi w różnych miejscach wulkanu. Umieszczenie każdego z nich jest wyliczone według położenia Słońca, Księżycy i gwiazd, co daje możliwość kontemplacji niezwykłego krajobrazu, i naturalnego światła, które ma niespotykane gdzie indziej właściwości. Ten projekt jest jego opus magnum i wciąż się rozwija. Turrell nadal nie otworzył go dla zwiedzających — mogą go odwiedzić tylko wybrańcy.



5. James Turrell, Aten Reign, 2013, Guggenheim Museum





6. James Turrell, The Alpha Tunnel

Moje poszukiwania twórców, kreatorów światła doprowadziły mnie do artysty, który zasadniczo nie wykorzystuje światła sztucznego; wykorzystuje za to kryształy, przezroczyste włókna, nowe technologie. Światło zaś, dzięki tak dobranym materiałom, staje się głównym bohaterem jego dzieł. Tokujin Yoshioka – bo o nim mowa - został uznany przez japońską edycję Newsweeka za jednego ze stu najbardziej szanowanych mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni. Jego postać jest mi

szczególnie bliska, ponieważ jako przeciwniczka wszelkich sztucznych podziałów i „szufladkowania” w sztuce, bardzo doceniam fakt iż jest on jednocześnie niezwykle, oryginalnym artystą tworzącym ogromne przestrzenne instalacje, ale też projektantem mebli, scenografii, produktów codziennego użytku. Granica między dizajnem a sztuką czystą jest w jego pracach niezwykle cienka, tak jak to często bywa w twórczości utalentowanych kreatorów. Jego prace są czyste, nieskazitelne, proste, subtelne i eleganckie. Urzekają go: piękno natury oraz jej twórcza moc, czemu daje wyraz w wielu swoich projektach

Według Yoshioki ważną ideą, która powinna przyświecać projektantom przyszłości, jest wcielanie do twórczości praw natury, a jej celem nie może być tylko nadawanie rzeczom formy, lecz przede wszystkim wzbudzanie emocji i poruszanie ludzkich serc. Yoshioka pragnie, by jego projekty oraz instalacje wydobywały wspomnienia doświadczeń powstałych w kontakcie z naturą, ale jeszcze bardziej zależy mu na tym, by osadzały się w pamięci odbiorcy z taką samą mocą i emocjonalną siłą jak autentyczne zjawiska przyrodnicze. Na tokijskiej wystawie „Second Nature” w 2008 roku, której Yoshioka był kuratorem, artysta zaprezentował instalację Clouds. Przymocowane do sufitu przezroczyste włókna zwisały jak chmury nad prezentowanymi tam obiektami z krystalicznej serii, tworząc z nimi spójną całość. Transparentne włókna Yoshioka zastosował także w kilku innych instalacjach, m.in. w Sherman Contemporary Art Foundation w Sidney w 2011 roku. Tym razem Japończyk wypełnił przestrzeń trzema milionami przezroczystych włókien, układając je tak, aby powstał efekt śnieżnych zasp, pomiędzy których wyłaniały się szklane łąwy. Przestrzenie Yoshioki to gra materii, form i światła, która sprawia, że odbiorca może poczuć się tak, jak gdyby wkroczył do magicznego, metafizycznego świata.

Założenia artystyczne Yoshioka są najbliższe mojemu rozumieniu i pojmowaniu sztuki. Wzbudzanie emocji jest pewnie celem każdego artysty, ale tylko niewielu pragnie wzbudzać emocje pozytywne.

To oczywiste, że pierwiastek zła jest wpisany w istotę człowieka, ale jest też przecież pierwiastek dobra, który warto dostrzec. Tymczasem ja od pewnego czasu zadaję sobie pytanie: czy współczesny twórca szukający pozytywnych emocji jest artystą miernym, nie nowoczesnym, kiczowatym? Rzecz jasna jest to pytanie retoryczne, zawsze przecież zdarzają się wyjątki, jak chociażby opisywany tutaj japoński artysta Tokujin Yoshioka, którego twórczość budzi w świecie sztuki uznanie. Mam jednak wrażenie, że bardzo często w sztuce podobnie jak w mediach lepiej „sprzedają się” złe, brutalne czy sensacyjne treści.

Myślę, że człowiek XXI wieku potrzebuje pozytywnego przekazu, bo taki przekaz jest równie ważny jak uświadamianie odbiorcom sztuki różnych problemów, jakie niosą dzisiejsze czasy. Przekaz taki jest równie ważny, ale z pewnością mniej popularny.

Dla mnie sztuka to nie tylko doznanie estetyczne, które jest nadal niezaprzeczalną jej wartością, ale to przede wszystkim źródło wiedzy o człowieku, o jego naturze, jego istocie.

Chciałabym wierzyć, że rację ma E.H.Gombrich, kiedy pisze: „Dzisiaj problem polega na tym, że szokowanie już się zużyło, a prasa i publiczność gotowe są zaakceptować niemal każdy eksperyment. Teraz, jeżeli ktoś w ogóle potrzebuje poparcia, to taki artysta, który unika buntowniczych gestów. Sądzę, że właśnie ta dramatyczna przemiana, a nie żaden konkretny nowy kierunek stanowi najważniejsze wydarzenie w historii sztuki ostatnich dziesięcioleci”<sup>4</sup>.



7. Tokujin Yoshioka, Second Nature, 2008, Design Sight in Tokyo.

---

<sup>4</sup> E.H.Gombrich, O sztuce, Poznań 2016, ISBN 978-83-7510-216-1, s. 611



8. Tokujin Yoshioka, "Crystallize" 2013, Museum of Contemporary Art Tokyo.



9. Spectrum by Tokujin Yoshioka, 2017 Shiseido Gallery



## Wszystko jest energią.

### Fizyka kwantowa - koniec dysonansu między nauką a religią.

*„Wszystko jest energią. Wszystko. Dostrój się do częstotliwości tego, czego pragniesz, a w nieunikniony sposób stanie się to twoją rzeczywistością. Nie może być inaczej. To nie filozofia, to fizyka.”*

~ Albert Einstein

Pisałam już, że kluczową rolę w mojej realizacji ma odgrywać światło. Jednak ani światło samo w sobie odbierane, jako symbol boskości, absolutu, ani formy ceramiczne, które stworzyłam nie stanowią istoty mojej pracy. Najistotniejsze są ich wzajemne korelacje, oddziaływanie, energia, która wydobywa się z wnętrza formy i zmienia swoją mocą inną formę lub fragment przestrzeni wokół ...

Co zainspirowało mnie do podjęcia takiego problemu w mojej twórczości artystycznej? W niniejszym rozdziale postaram się na to pytanie odpowiedzieć.

Muszę przyznać, że z ogromną ulgą przyjął fakt, iż w odniesieniu do nauki i religii nie musimy się już dłużej opowiadać stanowczo po jednej ze stron. Powoli przechodzą do historii czasy, kiedy to naukowy materializm całkowicie dyskredytował religię. Okazuje się, że te dwie dziedziny życia nie wykluczają się wzajemnie. Dowodzą tego liczne teksty dotyczące fizyki kwantowej, które wyjaśniają, że dzisiaj religia i nauka to nie dwa przeciwległe bieguny poznania, ale jego różne, wzajemnie dopełniające się formy.

*„Naukowy materializm opiera się na odkryciach dokonanych od czasów Galileusza aż do początku dwudziestego wieku.(...) Jednakże późniejsze odkrycia poszły w zaskakującym kierunku. Paradoksalnie, odkrycia te, chociaż były wynikiem badań materialnego świata, dostarczyły nowych przesłanek do podważenia przekonania, że materia jest jedyną, ostateczną rzeczywistością.”<sup>5</sup>*

---

<sup>5</sup>Stephen M. Baar, „Współczesna fizyka a wiara w Boga” s. 4



Idee fizyki kwantowej są jednymi z najbardziej rewolucyjnych systemów pojęciowych w historii cywilizacji. Mechanika kwantowa bezsprzecznie zmieniła świat. Wraz z jej nadejściem skończył się czas panowania prostej i schematycznej fizyki. Cała struktura klasycznej mechaniki opierała się bowiem na założeniach, że istnieje obiektywny, mierzalny obiekt, poruszający się po konkretnym torze, mający zawsze dobrze określone cechy np.: położenie, prędkość, masę, ładunek. Fizyk klasyk zawsze nam powie, że wszystkie cechy sytuacji fizycznej dadzą się jakoś ująć w formę pewnych pojęć i liczb dokładnie ją określających. Wszystko, czego uczeni fizycy dowiedzieli się o świecie od czasów Newtona przez niemal trzy stulecia wskazywało na deterministyczny charakter praw natury. Twierdzili oni, że wszystko, w całej naturze, poczynając od najmniejszych atomów w gazie, do największych planet, porusza się po torach, określonych przez ściśle, matematyczne równania. Prowadziło to do koncepcji, iż wszechświat działa jak zegarowy mechanizm, a człowiek wydawał się marionetką, którego zachowanie jest jednoznacznie zdeterminowane.

W XIX wieku wydawało się, że wszystko już wiemy o świecie. Dzisiaj wbrew temu, co twierdzili naukowcy ponad sto lat wcześniej zrozumieliśmy, że fizyka wszystkiego nie wie i nigdy wiedzieć nie będzie. Wzięło się to stąd, że w mechanice kwantowej jest zupełnie inaczej niż w fizyce klasycznej - tzn. dość często nie można określić z natury w jaki sposób "przejawia" się kwantowa cząstka. Można tylko ustalać prawdopodobieństwo takiego, a nie innego jej zachowania. Stan obiektów kwantowych nie jest zestawem wartości wszystkich potencjalnie mierzalnych wielkości fizycznych, (jak to miało miejsce w fizyce klasycznej), ale określany jest przy pomocy funkcji falowej, która pozawala na formułowanie probabilistycznych (losowych) przewidywań odnośnie zachowania układów kwantowych uwzględniając oddziaływania z innymi układami.

Mechanika kwantowa dowodzi więc iż nie jesteśmy w stanie stwierdzić jaki jest aktualny stan świata, istnieje pewna nieoznaczoność, która powoduje jednak, że świat jest znacznie ciekawszy. Świat przestał być deterministyczny. Oznacza to, że świat „staje się” w każdym momencie i przewidywanie jego przyszłości jest immanentnie niemożliwe.

Teorie fizyki kwantowej zaczęły się rodzić w latach dwudziestych minionego wieku. Był to wstrząs i to bardzo niechętnie przyjęty przez wielu fizyków. Niektórzy współtwórcy tejże teorii, między innymi Einstein, Schrodinger, czy de Broglie nigdy do końca jej nie zaakceptowali, ponieważ jest to teoria bardzo dziwna i kompletnie

zmieniająca dotychczasowy obraz świata. Jednak pomimo, że przez kilkadziesiąt lat usilnie próbowano obalić niewygodną dla niektórych teorie kwantową, tworząc np. teorię ukrytych zmiennych, czy teorię fali wiodącej; teoria kwantowej nieoznaczoności nadal króluje, a za jej odkrycia przyznano 10 nagród nobla. Na przestrzenie osiemdziesięciu lat została zastosowana w ogromnej liczby zjawisk i wszędzie okazywała się niezwykle owocna. A jednak jest w niej coś niepokojącego co sprawia, że nawet sam Albert Einstein pisał: *„Im więcej sukcesów odnosi teoria kwantowa, tym bardziej wydaje się niemądra”*.

Problem z teorią kwantową bierze się z powodu jej filozoficznych implikacji. Niektóre wynikające z niej wnioski dotyczące fizycznego świata wydają się całkowicie nieprawdopodobne. Stąd bierze się różnorodność opinii na jej temat.

Fizyka kwantowa prowadzi do ostatecznego porzucenia „obiektywnego realizmu”. Potwierdzają to słowa wypowiedziane przez Wernera Heisenberga , laureata Nagrody Nobla z dziedziny fizyki w roku 1932 : *„Pojęcie obiektywnej rzeczywistości wyparowało, zastąpione przez przejrzysty matematyczny formalizm, który nie opisuje już zachowania samych cząstek a raczej naszą wiedzę o tym zachowaniu (...) Tym, co obserwujemy, nie jest przyroda sama w sobie, lecz przyroda, jaka nam się jawi, gdy zadajemy jej pytania we właściwy nam sposób”*.

Sugerowane przez mechanikę kwantową porzucenie „realizmu obiektywnego”- trudne do zaakceptowania przez wielu naukowców- spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem wśród osób, którym bliska jest filozofia wschodu, zwłaszcza buddyjskie spojrzenie na świat jako nierozzerwalną całość, w ramach której nie możliwe jest mówienie o niezależnych obiektach istniejących samych w sobie. Najślynniejszym przedstawicielem Filozofii wschodu niezwykle zainteresowanym osiągnięciami mechaniki kwantowej jest sam Dalailama organizujący coroczne konferencje naukowo-filozoficzne „Mind and Life”, podczas których jednym z częstych gości bywał Anton Zeillinger, fizyk słynący z pionierskich eksperymentów w dziedzinie fundamentalnych zjawisk kwantowych. O ciekawych podobieństwach pomiędzy tymi z pozoru nie związanymi ze sobą światami filozofii buddyjskiej i mechaniki kwantowej pisze Tenzin Gyatso - 14 Dalailama w swojej książce: „The Universe in single atom” (2005r): *„Rzeczy i zdarzenia są 'puste' w takim sensie, że nie posiadają żadnej niezmiennej esencji ani absolutnego istnienia, które zasługiwało by na miano „niezależności” od reszty. [...]Materia nie może być obiektywnie pojmowana i opisywana poza obserwatorem –materia i umysł są współzależne”*.



W ten sposób wychodząc z mechaniki kwantowej docieramy tak naprawdę do jednego z najbardziej doniosłych problemów w historii myśli filozoficznej, czyli problemu dualizmu, związanego z relacją umysł-materia, czy też ja-świat zewnętrzny; a wielowiekowy filozoficzny problem dualizmu psycho-fizycznego zyskuje nowe światło .

Dla mnie znaczące jest to, że w istniejących obecnie zasadach fizyki nie ma niczego, co byłoby logicznie niespójne z wolną wolą. Ci, którzy sugerowali, iż kwantowa nieoznaczoność może mieć coś wspólnego z wolną wolą, nie twierdzą, że wyjaśnia ona istnienie wolnej woli, ale potwierdzają, że otwiera jej drogę. Prawa fizyki stały się bowiem na tyle elastyczne, że możliwe jest, w określonej sytuacji więcej niż jedno wyjście. Jak pisze Stephen M. Barr: *„Nie wydaje się, by teoria kwantowa umożliwiła wyjaśnienie wolnej woli. Tego jednak wcale nie oczekiwali ludzie wierzący. Gdyby można było teorię kwantową wyjaśnić wolną wolę, oznaczałoby to, że jest ona w zasadzie zjawiskiem fizycznym, a więc byłoby to sprzeczne z przekonaniem, że jej charakter jest duchowy, i wobec tego nie daje się sprowadzić do czegoś wyłącznie materialnego.”*<sup>6</sup>

Oprócz tego, że teoria kwantowa otwiera drogę dla wolnej woli, ważne jest również to, że w teorii tej, przynajmniej interpretowanej tradycyjnie, kluczową rolę odgrywa tzw. Obserwator, który wydaje się być umieszczony w zupełnie innej roli niż zwykle układy materialne. Kim, albo czym jest obserwator? Otóż obserwator nie może być uważany za część opisywanego fizycznego układu i pozostawać jego obserwatorem. Nie można być częścią układu i jednocześnie obserwować go z zewnątrz. Matematyczne opisy fizycznego świata, które daje nam teoria kwantowa, zakładają istnienie obserwatorów nie objętych tymi matematycznymi opisami. Tak więc tradycyjna interpretacja wydaje się logicznie prowadzić do wniosku, że umysł obserwatora odgrywa zasadniczą rolę w teorii kwantowej.

Idea, że umysł, świadomość, czy wiedza odgrywa fundamentalną rolę w teorii kwantowej była i jest akceptowana przez znaczną większość fizyków, jednak nie zawsze istnieje zgodność co do tego, jaka to rola i w jaki sposób jest odgrywana. Pozwolę sobie w tym miejscu przytoczyć znamiennej myśl laureata Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki z 1918 roku Maxa Plancka: *„Jako człowiek, który poświęcił całe swoje życie najczystszej nauce, studiom nad materią, tyle mogę wam powiedzieć o*

---

<sup>6</sup> Stephen M. Baar, „Współczesna fizyka a wiara w Boga” s. 196

*wyniku moich badan nad atomami: Nie istnieje materia jako taka! Wszelka materia powstaje istnieje jedynie za pomocą pewnej siły, która wprawia cząsteczki atomu w wibracje i utrzymuje ten najbardziej mikroskopijny system słoneczny w całości... Musimy uznać istnienie za tą siłą świadomego i inteligentnego Umysłu. Ten umysł jest matrycą wszelkiej materii”*

Na dobrą sprawę wiele teorii z dziedziny najnowszej fizyki rozwiązuje pewne problemy, jednocześnie generując nowe. Pewne jest jednak to, że jeszcze nigdy nauka nie zbliżyła się tak blisko w opisie rzeczywistości do granicy sacrum. Fizyka kwantowa udowadnia bowiem, że poza obserwowanym przez nas otoczeniem istnieje też taka jego część, której nie odbieramy zmysłami. Jeśli tego nie uwzględnimy, będzie oznaczało, że sami świadomie ograniczamy postrzeganie rzeczywistości. Odkrycia w dziedzinie fizyki kwantowej pokazały, że fizyczny wszechświat złożony jest z czystej energii, której nie można zniszczyć, można ją jedynie zamienić na inną formę energii czy materii, bez żadnych strat podczas transformacji.

Dziś fizycy kwantowi mówią o tym, czego nauczyciele z Dalekiego Wschodu uczą od tysięcy lat: myśl jest falą energii i jak każda energia może niszczyć i budować. Każda myśl wibruje z określoną częstotliwością, która przyciąga do siebie podobną częstotliwość. Myśl wywołuje emocje, które również wytwarzają wibracje. Zatem myśli i emocje to fale energii, które wysyłamy na zewnątrz. Nasze intencje i oczekiwania sprawiają, że nasza wewnętrzna energia wpływa na zewnątrz i oddziałuje z innymi układami energii. Nazywa się to „zunifikowanym polem”

Czysta energia, czy raczej Boski pierwiastek jest wszystkim, co istnieje; wszystko jest jej częścią, my również, więc swoim istnieniem wpływamy na każdą inną część całości. Tak naprawdę to umysł kontroluje materię, nie odwrotnie.



## Ponowoczesna duchowość.

Jak zaznaczyłam we wstępie, w swojej pracy poszukuję pewnego uniwersalizmu, a co za tym idzie nie chciałabym ograniczać wymowy mojej pracy do duchowości rozumianej tylko w kontekście religijnym. Myślę, że każdy człowiek, prędzej czy później, pragnie zgłębić tajemnicę świata i własnego istnienia. Każdy poszukuje prawdy, a owo poszukiwanie staje się wewnętrznym bogactwem, które nazywane jest duchowością.

Filozofowie oświecenia, tacy jak Herbert Spencer czy August Comte, przewidywali z całą stanowczością, że szybki rozwój nauki będzie się wyraźnie łączył z zanikiem religii i wiary w ingerencję sił nadprzyrodzonych w życie człowieka. Otóż, jak się okazało, w XX wieku i na początku XXI wieku, kiedy powszechna oświata stała się faktem, a ukończenie szkół obowiązkiem każdego człowieka, wyniki badań wskazują wyraźnie, że wzrost wykształcenia pogłębia zainteresowanie ludzi sferą zjawisk nadprzyrodzonych.

Potwierdzenie moich obserwacji i spostrzeżeń znalazłam w książce Haliny Mielickiej-Pawłowskiej „Duchowość ponowoczesna”. W tekście będącym wynikiem wnikliwych badań nad duchowością końca XX i początku XXI wieku przeczytać możemy, iż uległ zmianie parametr wiary religijnej. Wprawdzie zaspakaja ona nadal wiele potrzeb psychicznych ludzi, ale staje się obecnie niezależną od nauki Kościoła decyzją jednostki w zakresie tego, w co wierzyć. Doświadczenie religijne nie ogranicza się do wyobrażeń religijnych, ale do wewnętrznych przekonań o tym, że dobro moralne i uczuciowość pozwalają zbliżyć się do *sacrum* i odczuć obecność Boga. Rozpowszechnia się przekonanie, że do nawiązania kontaktu z Bogiem nie potrzebne jest pośredniczenie instytucji religijnych. Skutkiem tego procesu stało się obserwowane już pod koniec XX wieku, „odkościelnienie” religijności.

Autorka pisze iż: *„Duchowość współczesna nie jest ucieczką od świata, ale jest duchowością zanurzenia, czy włączenia w świat”*<sup>7</sup>

---

<sup>7</sup> Halina Mielicka-Pawłowska, „Duchowość ponowoczesna”, zakład wydawniczy NOMOS, Kraków 2017, s.30

*„Człowiek współczesny to przede wszystkim człowiek, który wątpi, i to w tym celu, aby poznać prawdę. Rzeczywistość, co dowodzi rozwój nauki, nie jest oczywista i nie można jej wyjaśnić formułując jedną, podstawową zasadę przyjmowaną jako aksjomat” .<sup>8</sup>*

We współczesnym społeczeństwie konsumpcyjnym, ukierunkowanym na świat dóbr materialnych, pogoń za tym, aby mieć już nie wystarcza. Żyjący dziś człowiek chce być, a nie tylko mieć i dąży do tego, aby swoje istnienie doświadczyć możliwie jak najbardziej wszechstronnie. Toteż poszukuje kontaktu z nadprzyrodzonym wymiarem rzeczywistości, a te poszukiwania czynią go religijnym, chociaż nie zawsze jest to religijność zgodna z nauką Kościoła. Sacrum nie zostało wyparte ze świata, jak słyszymy nieraz z ambon naszych świątyń, ale tak diametralnie zmieniło formę, przez którą człowiek odpowiada na pytania dotyczące spraw ostatecznych, że słowo religia wielu ludziom nie wydaje się adekwatne do zastosowania.

Człowiek XXI wieku jest człowiekiem wykształconym i świadomym, ale też, poszukującym i uduchowionym, dlatego coraz częściej rozumie, że nie zawsze w relacjach z Bogiem pomogą mu godziny spędzane w kościelnych ławkach. Jednym słowem myślę, że współczesny człowiek nawet, jeżeli czasem odchodzi od kościoła, tak naprawdę nadal wierzy w istnienie Absolutu- najwyższego, doskonałego, niczym nieograniczonego bytu.

Nie chciałabym tutaj w żaden sposób „wartościować” naszej, ludzkiej duchowości, ani też dzielić jej na różne frakcje. Chcę jedynie zaznaczyć, iż człowiek zawsze był jest i będzie istotą o głębokich duchowych potrzebach, a to gdzie ta nasza duchowość zostanie zaspokojona, czy w murach chrześcijańskiego kościoła, w buddyjskiej świątyni, czy w kontakcie z naturą, to już jest indywidualna sprawa każdego z nas.

Ks. Tischnera, który jest najlepszym przykładem na poszukiwanie wolności w obrębie kościoła, a nie poza nim pisał:

*„Po tym bowiem można poznać wartości absolutne, czyli najwyższe, że nie tylko nie wykluczają wolności, ale wręcz ją zakładają”.<sup>9</sup>*

---

<sup>8</sup> tamże, s.36

<sup>9</sup> Ks.Józef Tischner, „Myśli o wolności, władzy i wspólnoty”, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2016, s 14

## **„Sztuka, jako źródło siły oraz dążeń do wykreowania lepszego, humanitarnego bytu”**

To słowa Christine Macel, kuratorki , 57 Biennale w Wenecji, na co dzień pełniącej funkcję naczelną kuratorki w paryskim Centre Pompidou.

Ludzie przybywający na Biennale w Wenecji zazwyczaj oczekują reakcji na stan świata, komentarza do geopolitycznego lub psychospołecznego momentu, tymczasem płynąca pod prąd Christine Macel potrafiła się rewolucyjnie przeciwstawić międzynarodowej kuratorskiej „klicie”. W jednym z wywiadów mówi: *“The way I see it, art cannot save the world. That’s what the Modernists dreamed, but it didn’t work out. I see art as the place in which you can reinvent the world. It’s a place for freedom, not for change.”*

*“Sposób, w jaki to widzę sztuka nie może ocalić świata. To sobie wymyślili moderniści, ale nie wyszło. Postrzegam sztukę, jako miejsce, w którym można odkrywać świat na nowo. To miejsce dla wolności, a nie dla zmiany. ”*

Macel zdystansowała się do polityki oraz koniunkturalnego rynku sztuki. Szukając wypowiedzi opartych na indywidualnych przemyśleniach i refleksjach zainicjowała powrót do prac emocjonalnych oddziałujących na widzów za pomocą form, farb i materiału. Dla niej sztuka stanowi „katalizator relacji międzyludzkich” Biennale Sztuki w Wenecji w 2017 roku, któremu przewodziła nawoływało do zadumy nad pozytywnym sensem egzystencji. Przekazywało optymizm i radość. Budziło doznania spokoju, szczęścia, satysfakcji, zadowolenia.

Kuratorka w swych wypowiedziach przypomina o kosmicznym wymiarze sztuki i tym, że sztuka powstała z ducha szamanizmu. *„Dlaczego sztuka ma ratować świat? Dla mnie bywa ona sprzeciwem wobec aktualnych stanów świata, tańcem wolności! Nie chcę jej instrumentalizować do celów politycznych, jak to robiono przez ostatnie dwadzieścia lat...”* mówiła Macel podczas wywiadu dla niemieckiego programu.

Mam świadomość, że postawa francuskiej kuratorki jest być może pewnym uproszczeniem, czy też raczej spojrzenia na świat sztuki przez „różowe okulary”, wiem, że jej słowa spotykały się niejednokrotnie z krytyką - zarzucano jej konserwatyzm czy nawet naiwność. Postawa i słowa wypowiedane przez tak znaną

postać pomagają mi jednak uwierzyć, że w swoim postrzeganiu sztuki nie jestem odosobniona. Myślę podobnie jak Cristine iż sztuka to fizyczne, percepcyjne, intelektualne, duchowe doświadczenie. Trzeba je przeżyć i każdy szczegół ma znaczenie w tym doświadczeniu.

Bardzo sobie cenię artystów tworzących prace głęboko zaangażowane politycznie, społecznie, ekologicznie. Wierzę, że pełnią oni niezwykle istotną rolę, inicjują zmiany, uwypuklają ważne problemy. Wiem jednak, że jak odmienna jest nasza duchowość, tak też odmiennie jest nasze podejście do sztuki. Są artyści, którzy chcą zmieniać świat, układy polityczne, chcą dotykać globalnych problemów, bo taką mają potrzebę. Ja, poprzez moje artystyczne realizacje, pragnę co najwyżej zmienić parę chwil w życiu pojedynczego człowieka; być może skłonić go do głębszej refleksji, na moment oderwać od codziennej przyziemnej bieganiny, zmienić perspektywę spojrzenia na „aksjomaty” swojej rzeczywistości. Dzięki głośno wyartykułowanym słowom Cristine Macel nabrałam przekonania, że taka sztuka nie jest w niczym gorsza od tej zaangażowanej, głośno wykrzykującej swoje prawdy. Jest jedynie inna. Wiem, że to kropla draży skałę i jeżeli uda mi się skłonić odbiorcę moich prac do chociażby jednej refleksji, pobudzając na moment zmysły, które zwykle pozostają uśpione, to będzie dla mnie sukces wart zachodu.

Tego, że sztuka w każdej swojej formie nosi w sobie siłę by zmieniać świat, dowodzą badania prowadzone przez naukowców budzącej się dopiero do życia nauki jaką jest neuroestetyka.

W ramach tej interdyscyplinarnej nauki spotykają się: psychologia, neurobiologia i fizjologia by szukać odpowiedzi na pytania o to, w jaki sposób nasz mózg przetwarza bodźce zmysłowe oddziałujące na nas dzięki dziełom sztuki i jak je interpretuje. Jaki wpływ wywiera na nas obcowanie ze sztuką. Prowadzone badania przeczą intuicyjnemu przekonaniu, że odbiór sztuki wymyka się poznaniu naukowemu. Przeciwnie, okazuje się, że odbiorem sztuki przez nasz umysł, podobnie jak innymi zjawiskami psychicznymi, rządzą pewne reguły, co więcej, sztuka nie tylko wpływa na nas jako na jednostki, ale wręcz wywiera wielki wpływ na całą ludzkość.

Z jakiegoś bowiem powodu sztuka towarzyszy nam od paleolitu przez dokładnie każdą znaną cywilizację. Naukowcy stawiają wręcz hipotezę, że obecność sztuki w życiu codziennym była jednym z najważniejszych elementów naszej ewolucji jako gatunku i przyczyniła się w istotny sposób do naszego tak zaawansowanego

rozwoju umysłowego, w tym do rozwinięcia zdolności wyobrażeniowych czy też abstrakcyjnego myślenia.

Badania przeprowadzone przez Uniwersytet Technologiczny Nanyang (NTU) w Singapurze potwierdziły wpływ sztuk wizualnych na aktywizowanie obszarów mózgu odpowiedzialnych za przetwarzaniem informacji, wydawanie sądów oraz pobudzenie motoryczne organizmu. Zdaniem Davida Edwardsa, autora książki „Art Therapy”, reakcja na obraz wiele mówi nam o człowieku: pozwala w sposób naturalny odkrywać i komunikować emocje, wspomnienia, utrwalać ważne momenty życia i inspirować do kreatywnego rozwiązywania problemów. W tym ujęciu z powodzeniem może sprawdzać się jako czynnik socjalizujący, konsolidujący i pobudzający.





## Moja kreacja – mój wycinek rzeczywistości

Kiedy zaczynałam myśleć o podjęciu tematu pracy doktorskiej dotyczącego zagadnienia duchowości i cielesności, początkowo patrzyłam na te zjawiska przez pryzmat dychotomii, jak na dwa bieguny, które co prawda się zazębiają, ale są oddzielnymi bytami. W miarę wglębienia się w zagadnienie coraz bardziej uświadamiałam sobie, iż myślenie dualistyczne zakorzenione w nas przez lata jest błędne. Bliskie jest mi myślenie, potwierdzone przez najnowsze badania naukowe, że my, a więc nasze ciało i nasz duch jesteśmy tak naprawdę jakąś formą energii; Bóg jest formą energii.

Niemniej jednak na potrzeby wizualnej kreacji musiałam znaleźć formę dla cielesnego aspektu naszej egzystencji. Długo zastanawiałam się jak pokazać cielesność nie odwołując się do postaciowości, chciałam ją jedynie zasugerować nie zaś odwzorowywać w znaczeniu dosłownym.

Zaczęłam wykonywać odciski fragmentów ciała, używając masy, która wykorzystywana jest, na co dzień w stomatologii. Masa ta w sposób hiperrealistyczny pozwoliła mi utrwalić rysunki ludzkiej skóry. Wtedy zrodził się w mojej głowie pomysł, aby te rysunki przeskalowywać. Fotografowałam wyschnięte odciski, a następnie przy pomocy rzutnika przenosiłam je na blisko dwumetrowe gliniane formy. Ekstremalnie powiększone fragmenty skóry ryte na powierzchni gliny zyskały zupełnie nowy wymiar, stały się moją symboliczną podróżą poprzez ludzkie historie, poszukiwaniem rysunku będącego zapisem ludzkiej drogi, ludzkiego życia.

Najciekawsze są fragmenty ciała, na których upływający czas wyraźnie odcisnął swoje piętno. Poszukuję takich miejsc i je utrwalam nie, dlatego aby płakać nad starzejącą się fizycznością i nieuchronnym upływem czasu; przeciwnie, uważam, że dopiero czas i nasze doświadczenia rysują na naszym ciele wzory, które po powiększeniu okazują się niezwykle interesujące.

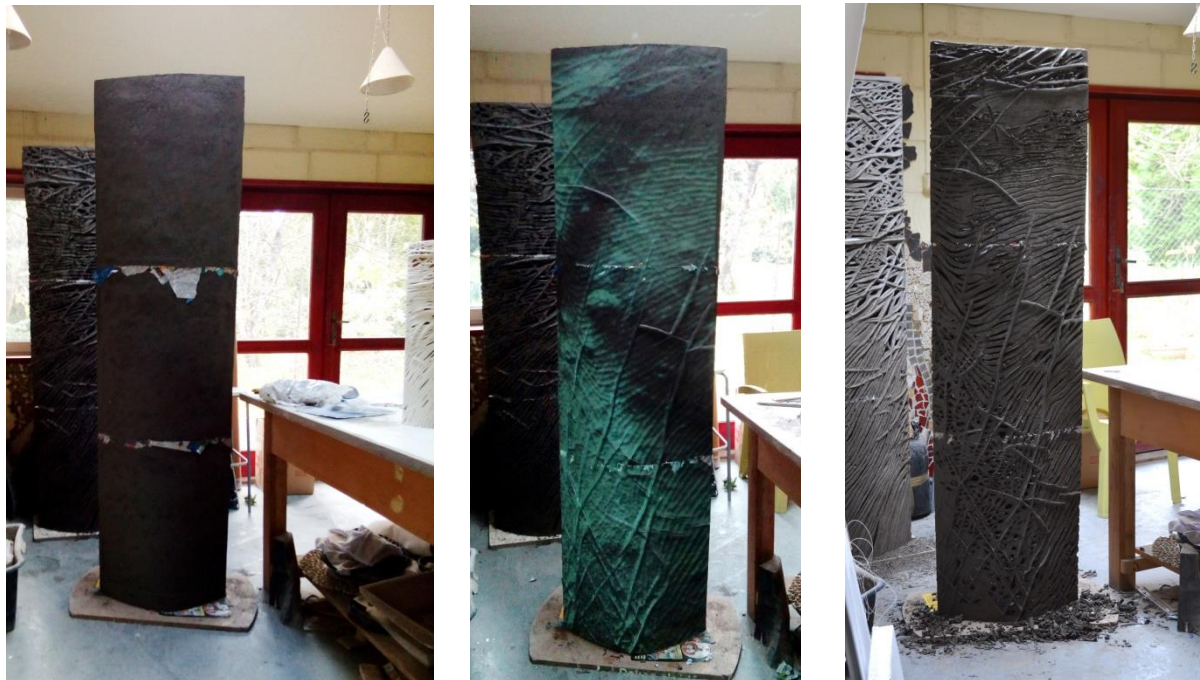


10. Autorskie odciski fragmentów skóry ludzkiej

Mam oczywiście świadomość, że ciało ludzkie stało się tworzywem niejednego artysty. Przywołać można w tym miejscu chociażby słynny „Zielnik” Aliny Szapocznikow. Jej podejście do tego tematu było jednak diametralnie różne od mojego, a efekty jej działań stanowią świadectwo nietrwałości naszej cielesności, przedstawiając życie jako skończony proces. Prace Szapocznikow mówią o tym, że rodzimy się, kielkujemy, rozwijamy – aby potem zwiędnąć, uschnąć, rozłożyć się w materii. Poddane defragmentacji oraz deformacji, fragmenty ciała zaczynają oscylować na granicy życia i śmierci, abstrakcji i figuracji, trwania i degradacji. Ciało zostaje w dziele Szapocznikow sprowadzone do znaku – symbolu niszczenia, umierania.

Ja z kolei chcę wykorzystując pośrednio odciski ludzkiej skóry opowiadać o tym, iż jesteśmy częścią Jedni, odłamkiem boskiej energii. Powiększone linie papilarne stają się ażurem, przez który światło/energia może się wydostać na zewnątrz.

Podczas fotografowania fragmentów odcisniętej skóry, a później podczas jej powiększania i przenoszenia na ceramiczną płaszczyznę, uderzyła mnie, jakże banalna refleksja o tym jak bardzo jesteśmy podobni do świata przyrody.



10. W pracowni: proces przenoszenia przeskalowanego rysunku skóry na formy z gliny.

Moje działanie artystyczne zmierza do tego by dwa aspekty naszej egzystencji: cielesność (formy powstałe z prochu /gliny, poorane w przeskalowane

rysunki ludzkiej skóry) oraz duchowość, (energię, światło) połączyć w taki sposób by granica między nimi była niejasna, nie do końca czytelna. Chciałabym, aby w mojej realizacji wzajemnie się one przenikały, dokładnie tak jak w życiu.

Wybór materiałów, które wykorzystuję by stworzyć pracę dotyczącą duchowości i cielesności nie jest przypadkowy. O symbolice światła pisałam już tutaj wiele. Jego istotę doskonale opisują słowa Platona: „*Światło jest cieniem Boga*” - słowa które stały się mottem moich działań.

Nie bez znaczenia jest także fakt, iż formy przez które przenika światło wykonane są z gliny. Wiele największych mitologii i religii świata powieła motyw ulepienia człowieka przez bogów z gliny. Motyw ten pojawia się przykładowo w mitologii greckiej. Dobry tytan Prometeusz (wnuk Uranosa i Gai) stworzył człowieka, lepiąc go z gliny z domieszką łez. Duszę wziął dlań z ognia niebieskiego. *Pismo Święte* również przynosi bardzo obrazowy opis stworzenia świata, a zatem i człowieka wykazujący duże podobieństwo z opisem mitologicznym: "(...) *Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego tchnienie dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą(...)*"<sup>10</sup>

Praca z gliną ma dla mnie również symboliczne znaczenie jako akt powoływania do życia – budowania zaprojektowanych przeze mnie kształtów tworząc je od podstaw; w przeciwieństwie do rzeźby w kamieniu czy drewnie , gdzie akt kreacji odbywa się poprzez destrukcję – usuwanie nadmiaru materiału.

Gliniane formy- elementy całej instalacji- z jednej strony są bardzo do siebie podobne – podobny mają kolor powierzchni oraz wymiary. Jednocześnie każda z nich znacząco się od siebie różni. Są takie, których dwie strony oddzielone są od siebie wyraźną krawędzią, jedna część pozwala światłu przenikać na zewnątrz; druga jest zupełnie gładka, ciemna, zamknięta. Są też takie formy, których granica między ciemnością i jasnością, jest płynna, rozmyta, trudna do sprecyzowania. Są też wreszcie takie introwertyczne prace, zupełnie zamknięte na zewnątrz, wypuszczające jedynie nieśmiało światło ku górze. Te z nich, które pozwalają energii płynąć, przenikać na zewnątrz – same stają się światłem, ale też doświetlają pozostałą przestrzeń.

Na całość zrealizowanej w ramach pracy doktorskiej instalacji składa się siedem form. Siedem - to liczba symboliczna. Od czasów pradawnych jest liczbą świętą, pełną mistycyzmu i ukrytej mocy. Uważana za symbol kosmosu, stworzenia,

---

<sup>10</sup> Biblia, I Księga Mojżeszowa, 2,7,, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa, 1973, s



przestrzeni, czasu, boskości, doskonałości, mądrości. Liczba ta mówi o wewnętrznej głębi, którą posiada ludzka istota; mówi też o więzi łączącej człowieka ze wszechświatem.

Jak wspominałam wcześniej, formy wykonane z gliny, są jedynie matrycą przez którą światło wydobywa się na zewnątrz. To nie one stanowią najistotniejszy element mojej pracy. Kluczowa jest dla mnie przestrzeń, znajdująca się pomiędzy obiektami i będąca niematerialną częścią całości dzieła. Gliniane formy i światło mają być tym, co tę przestrzeń kreuje. Mimo, że tworzyć będę od podstaw to, co materialne, tak naprawdę zajmuje mnie ten co pojawi się dzięki temu. Przestrzeń jest dla mnie możliwością obserwacji relacji „pomiędzy” wartościami. Są to relacje, których nie jesteśmy w stanie jednoznacznie zdefiniować, nie możemy ich sformułować, pozostają nie do końca uchwytnie.

Wiele razy podkreślałam, że najistotniejsza materią w mojej pracy jest światło. Powolne osvajanie się z nim pozwoli odkrywać coraz to nowe aspekty zastanej rzeczywistości. Chcę wykorzystać fakt, iż częściowe wyłączenie zmysłu wzroku powoduje wzmożoną aktywność pozostałych zmysłów oraz odmienne odczuwanie własnego ciała. Dla lepszego wyjaśnienia mojej koncepcji pragnę w tym miejscu przytoczyć słowa Hegla:

*„ Co prawda ludzie wyobrażają sobie byt np. w postaci czystego światła, jako jasność niezmaconego widzenia, a Nic jako czystą noc, i mówiąc o różnicy między bytem a Niczym nawiązują do tej dobrze znanej różności zmysłowej. W rzeczywistości jednak jeśli wyobrazić sobie dokładniej to widzenie, można się łatwo przekonać, że w absolutnej jasności widzimy tyle samo, co w absolutnej ciemności, że zarówno jedno widzenie jak i drugie, jest czystym widzeniem, widzeniem Niczego. Czyste światło i czysta ciemność to dwie pustki, które są jednym i tym samym.(...)dopiero zmacone światło i rozjaśniona ciemność zawierają różnice w sobie samym i są tym samym bytem określonym, istnieniem”.<sup>11</sup>*

Światło, cień i ciemność to trzy odsłony rzeczywistości powiązane ze sobą w nierozzerwalną całość. Ujawniają przed nami całą skomplikowaną gmatwaninę przyczynowo - skutkowych fizycznych i symbolicznych zależności. Proces ten oczywiście prowadzi poprzez uzmysłowienie sobie całego repertuaru

---

<sup>11</sup> G.W.F.Hegel, „Nauka logiki”, tłum. A> Landman, 1967, t.1, s.110

wieloznaczności, nieostrości i nieokreśloności, które stają się realnym i symbolicznym składnikiem konfrontacji światła z ciemnością.

Niezbędnym ogniwem w mojej pracy ma stać się odbiorca. Wędrując w przestrzeni, którą tworzę widz stanowić będzie jej integralny element, wtapiając się w przestrzeń świetlnych relacji. Chciałabym by moja praca wpłynęła na zmianę sposobu percepcji odbiorcy, by mógł doświadczyć jej całym sobą zanurzyć się w niej dotknąć, poczuć porowatość materii, ciepło przenikające z wnętrza; uruchomić percepcje haptyczną.

Sztuka haptyczna odbierana za pomocą dotyku, czy też taka, w której wciąż dominującym zmysłem służącym nam do jej odbioru jest wzrok, ale która pobudza nasz zmysł dotyku, jest mi bardzo bliska. Apelowanie do dotyku jest przykładem przemian, jakie przeszła sztuka w ciągu ostatniego półwiecza – od konceptualnej i minimalistycznej odwołującej się przede wszystkim do intelektu po taką, która pobudza nasze zmysły.

Zmysł dotyku od wieków jest w kulturze Zachodu niedoceniany jako możliwość estetycznego doświadczenia, a przecież od prapoczątków odgrywa niezwykle ważną rolę, zwłaszcza w rzeźbie. Zmysł ten odgrywa kluczową rolę w postrzeganiu przestrzeni. Jesteśmy w stanie rozpoznać nie tylko materialne własności przedmiotów, ale też relacje przestrzenne między nimi.

Współczesne dążenie do aseptyczności i technicyzacji coraz bardziej oddala nas od dotyku. Rozsuwane drzwi, elektryczne suszarki do rąk, komputery, wszystkie te udogodnienia sprawiają, że człowiek coraz bardziej oddziela się od przedmiotów, miejsc, wreszcie własnego ciała. Powrót do dotykowych metafor mógłby stanowić remedium dla kultury zdominowanej przez wzrok, przywracać czucie w coraz bardziej otępiętym ciele.

## **Zakończenie.**

### **I po co to wszystko?**

Kim jestem, dokąd zmierzam?

Teksty Platona i św Augustyna okazują się być zaskakująco podobne w swej treści, Dalajlama mówi o tym samym co Albert Einstein. Japoński Architekt Tadao Ando dotyka w swej twórczości tych samych strun co Amerykanin James Turrell, czy francuska artystka Roselin de Thelin.

Wszyscy poszukujemy i zadajemy pytania, chcemy dotrzeć do sedna naszej egzystencji, dotknąć tajemnicy. Mam wrażenie, że w swej najgłębszej warstwie odpowiedzi na te pytania są bardzo podobne.

Nie mam złudzeń, co do przemożnego wpływu pojedynczego dzieła sztuki na rzeczywistość. Nie przekonuje mnie rola artysty, jako przewodnika, niemal nieomylnego komentatora rzeczywistości. Sztuka zatacza zbyt wąskie kręgi, zbyt ciasno strzeże swego pola, jest zbyt hermetyczna i zamknięta, rzadko, kiedy dociera ze swym przekazem do szerokiego grona. Myślę jednak, że tak jak stwierdził Picasso czasem zdarza się, iż „*sztuka czyści duszę z codziennej warstwy kurzu*”. Pomaga przenieść się na inny poziom odbioru rzeczywistości, co jest w dzisiejszych czasach zjawiskiem rzadkim, ale niezwykle cennym.

Czy sztuka nosi w sobie siłę, aby zmieniać świat na lepsze? Zapewne odpowiedź wielu zaangażowanych społecznie artystów jak chociażby Łukasz Surowiec (autor projektu „Belin – Birkenau”, czy „Poczekalnia”) brzmiałaby twierdząco. Dla mnie jednak sztuka to przede wszystkim doświadczenie wzbogacające życie.

Nawet jeżeli czasami uprawianie sztuki wydaje się bezużyteczne, kiedy oceniamy je z punktu widzenia zmian zachodzących pod wpływem tego, co robimy, w świecie zewnętrznym; to jestem przekonana, że tak naprawdę chodzi o to, co dzieje się w świecie wewnętrznym, odbiorcy.

„*Działanie sztuki polega na zdolności ludzi do zarażania się uczuciami innych ludzi*” pisał Lew Tołstoj.

Dzieło sztuki nie może być niczym innym jak autorską wersją rzeczywistości. Toteż przyznaję, że chciałabym zarazić odbiorcę wchodzącego w przestrzeń mojej



instalacji poczuciem, które towarzyszy mi w życiu; iż nie jesteśmy tylko nic nie znaczącym pyłkiem dryfującym w nieskończonej przestrzeni wszechświata, ale istotą ,która nosi w sobie światło - cząstkę boskości. Jesteśmy energią, która nigdy nie ginie, którą możemy się dzielić z innymi. Jesteśmy bytem dążącym do duchowego połączenia z Absolutem.

Chciałabym stworzyć przestrzeń sprzyjającą kontemplacji, wyciszeniu. Jednak nie mogę spodziewać się, że tak właśnie będzie. Sama sztuka nie „działa”. To człowiek/ odbiorca w pewnym sensie wydobywa ze sztuki potwierdzenie dobra, które sam już odnalazł i ocenił, czy też potępienie zła, które sam już rozpoznał. Obok znajomości języka sztuki oraz oprócz jej potencjalnych wartości , warunkiem żeby sztuka zadziałała na człowieka w sposób etyczny, jest to , że musi on posiadać swój własny etos.

Tyle, że ja wierzę w Absolut/Boga i wierze w człowieka i jego duchowy potencjał, a to, co tworzę jest nie tylko próbą wpłynięcia na drugiego człowieka poprzez kontakt z moimi pracami, ale przede wszystkim pomaga mi poznać samą siebie, wniknąć w pokłady własnej podświadomości, stanowi źródło własnych doświadczeń.

## Bibliografia

- Dr Adamska-Rutkowska Danuta, Związek ducha i materii, Studio Astropsychologii, Białystok, 2016, ISBN 978-83-7377-752-1
- Barr Stephen M., Współczesna fizyka a wiara w Boga, Wydawnictwo MATRIX, Nowa Iwiczna , ISBN 83-922613-1-3
- Berdyszak Jan, Gęstość cienia. Pomiędzy światłem a ciemnością, Centrum Sztuki Współczesnej, Toruń 2012
- Biblia, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975
- Bocheński J. M., Zarys historii filozofii, Kraków 1993, ISBN 8386238070
- Eco Umberto, Historia piękna, tłum. A. Kuciak, Poznań 2005, ISBN 978 83 80 624 078
- Furuyama Masao, Tadao Ando, Wydawnictwo: Taschen, 2008, ISBN 978-83-89192-58-5
- E.H.Gombrich, O sztuce, Poznań 2016, ISBN 978-83-7510-216-1
- Mielicka-Pawłowska Halina, „ Duchowość ponowoczesna”, zakład wydawniczy NOMOS , Kraków 2017
- Tatarkiewicz W., Historia filozofii, t. 1, Warszawa 1999, ISBN: 9788301180638
- Tendera Paulina, Od filozofii światła do sztuki światła, The Polish Journal of the Arts and Culture, MONOGRAFIE; Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Współpraca wydawnicza: Wydawnictwo Nowa Strona, ISBN 978-83-938885-2-8
- Tichapław Witalij i Tatiana, Fizyka wiary, Studio Astropsychologii, Białystok, 2011, ISBN 978-83-7377-627-2
- Ks. Tischner Józef, „Myśli o wolności, władzy i wspólnocie”, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2016

## Źródła internetowe:

- Bigaj Przemysław, Geometria determinowana światłem i materią jako imperatyw twórczy architektury Tadao Ando, 2017  
[http://www.ejournals.eu/housingenvironment/2017/18\(2017\)/art/9175/](http://www.ejournals.eu/housingenvironment/2017/18(2017)/art/9175/)
- Macel Christine, introduction to La Biennale di Venezia, 2017  
<https://www.labiennale.org/en/art/2017/introduction-christine-macel>

## Spis Ilustracji:

11. Tadao Ando, <i>Kościół Światła</i> (Ibaraki, Osaka, Japonia, 1987–1989).....	18
12. Tadao Ando, <i>Przestrzeń Medytacji</i> (Paryż, Francja, 1994–1995).....	19
13. Mihoko Ogaki, <i>Breath</i> .....	21
14. Roseline de Thelin, <i>Seated Child</i> (Columba).....	22
15. James Turrell, <i>Aten Reign</i> , 2013, Guggenheim Museum.....	23
16. James Turrell, <i>The Alpha Tunnel</i> .....	24
17. Tokujin Yoshioka, <i>Second Nature</i> , 2008, Design Sight in Tokyo.....	26
18. Tokujin Yoshioka, "Crystallize"2013, Museum of Contemporary Art Tokyo	27
19. <i>Spectrum</i> by Tokujin Yoshioka, 2017 Shiseido Gallery.....	27
20. Autorskie odciski fragmentów skóry ludzkiej.....	42
21. W pracowni: proces przenoszenia przeskalowanego rysunku skóry na formy z gliny.....	43

## **Dokumentacja fotograficzna pracy doktorskiej**

















